

# Dwa plus jeden, I

I&#347;&#263;, ci&#261;gle i&#347;&#263; w stron&#281; s&#322;o&#324;ca a&#380; po horyzontu kres  
W stron&#281; s&#322;o&#324;ca a&#380; po horyzontu kres  
i&#347;&#263; ci&#261;gle i&#347;&#263; tak bez ko&#324;ca  
Wita&#263; jeden przebudzony w&#322;a&#347;nie dzie&#324;  
Wci&#261;&#380; wita&#263; go, jak nadziei dobry znak  
Z ufno&#347;ci&#261; t&#261;, z jak&#261; pierwsz&#261; jasno&#322;  
I&#347;&#263; ci&#261;gle by&#263; w tej podr&#380;y  
Kt&#380;r&#261; ludzie prozaicznie &#380;yciem zw&#261;  
I&#347;&#263;, ci&#261;gle i&#347;&#263; jak najd&#322;u&#322;  
Za plecami mie&#263; nadci&#261;gaj&#261;c&#261; noc  
Z najprostszyc&#322;w sw&#322;ada&#322;  
W kolorach dw&#380;ch raz zobaczy&#263; to co niewidzialne jest  
I&#347;&#263;, ci&#261;gle i&#347;&#263;, trafia&#263; celnie  
W zawianej piaskiem trawy &#347;lad  
By&#263; sob&#261; by&#263; niepodzielnie  
Oczami dziecka mierzy&#263; &#347;wiat  
I&#347;&#263;, ci&#261;gle i&#347;&#263; w stron&#281; s&#322;o&#324;ca  
W stron&#281; s&#322;o&#324;ca a&#380; po horyzontu kres